Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 193 Kraków, niedziela 28 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Pochód wolnego handlu

W Chełmie i w Rawiczu wojsko strzelało do robotników.

W imię wolnego handlu zabijano robotników, burzących się przeciw wygłodzeniu. Po trupach robotniczych kroczy tryumfalny pochód wolnego handlu, burząc wszelkie szranki wyzysku, wszelkie tamy, zbudowane przeciw lichwie. Tryumfuje paskarstwo, niczego się już nie bojące, niczem nie hamowane, owszem poparte przez sejm i rząd, przez karabiny i bagnety...

W Chełmie i w Rawiczu — na wschodnich i na zachodnich kresach Rzeczypospolitej — strzelano do robotników w imię wolnego handlu. Od wschodu do zachodu całą Polskę opasał wolny pasek...

Strejk kolejarzy poznańskich, fala strejkowa w całej Polsce, demonstracye i rozruchy drożyźniane, — oto pierwsze następstwa wolnego handlu, następstwa naturalne i nieuchronne.

Zwłaszcza dawna dzielnica pruska, gdzie trwały jeszcze resztki rygoru pruskiego i skutkiem tego ceny były najniższe, musiała najdotkliwiej odczuć wprowadzenie wolnego handlu. Nagłe zniesienie wszelkich pęt, nałożonych na wyzysk, wywołało tam zrównanie cen z resztą Polski. Toteż w jednym dniu podskoczyły tam ceny o 150 procent. Nic dziwnego, że w całem Poznańskiem i na Pomorzu musiało to wywołać najostrzejszy odruch, a zarazem wzniecić separatyzm dzielnicowy.

Unifikacya bowiem, czyli zniesienie wszelkich odrębności i zupełne wcielenie tej dzielnicy w ustrój państwowy Polski, przedstawiła się zdumionym i przerażonym oczom tamtejszej ludności jako wcielenie do państwa nieograniczonego wyzysku, do państwa, w którem nie istnieje praworządność i interes publiczny nie ma żadnnego znaczenia, w którem ludność wydaje się na łup wyzyskiwaczów bez skrupułów. Tak zaprezentowały Polskę Poznańczykom — rządy chłopskie.

Z natury rzeczy musiał tam wybuchnąć odpór przeciw tym porządkom, które w sercach i umysłach Poznańczyków zaszczepiły jeno nienawiść ku udręce, płynącej z Warszawy.

Takie rządy, które państwo wiodą do ruiny, a gospodarstwo społeczne rzucają na pastwę prywaty, — muszą wzbudzać prądy separatystyczne i gasić najgorętszy nawet patryotyzm.

Ktoby się był spodział przed dwoma laty, że Polska, ledwie zmartwychwstanie i zjednoczy się, odrazu wyłoni w poszczególnych dzielnicach dążności separatystyczne?

Wszak te dzielnice tak silnie tęskniły do zjednoczenia, — a dziś burzy się Poznańskie i Pomorze przeciw unifikacyi, Małopolska narzeka na Warszawę i Królestwo, a Królestwo wymyśla na Galicyan i na Poznaniaków.

Że zrośnięcie się poszczególnych dzielnic, przez stulecie rozdzielonych, dokona się z trudem i tylko zwolna, to było z góry do przewidzenia. Ale czego z góry przewidzieć nie było można, to takich rządów, które zrośnięcie się utrudniać będą swoim absolutnym brakiem poczucia państwowego.

Wprowadzenie wolnego handlu ukazuje dziś oczom wszystkich, że bezwzględne, egoistyczne rządy agraryuszów wiodą kraj do rozprzężenia i zguby.

Sejm o przewadze paskarskiej większości i rząd, który jest jej rządem, są nieszczęściem Polski. One to są rozsadnikami separatyzmu i komunizmu, one to rozsadzają świeżo sklejone państwo polskie.

Każdy rozsądny człowiek z trwogą dziś zapytuje: jak długo jeszcze potrwa taka gospodarka i jak się to wszystko skończy?

Dyskusya budżetowa w komisyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej toczyła się szeroka dyskusya nad budżetem.

Pos. **Stapiński** oświadczył, że cyfry, podane w budżecie, są nierealne i zapytał ministra skarbu, w jaki sposób zapobiegnie dalszemu spadkowi waluty.

Tow. pos. **Moraczewski** domaga się wprowadzenia polskiej **waluty złotej.**

Pos. **Czetwertyński** oświadcza, że spadku waluty nie zawinił ani Sejm, ani rząd. Główne zło leży w tem, że rząd urządza częste zjazdy, jak n.p zjazd wojewodów. (Nawiasem dodamy, że zjazd wojewodów był zwołany celem ujednostajnienia administracyi państwowej, zarzut więc pos. Czetwertyńskiego jest raczej wyrazem niechęci do zjazdów wogóle).

Pos. **Kędzior** domaga się zniżenia liczby urzędników w ministerstwie robót publicznych do ilości niezbędnie potrzebnej.

Pos. **Buzek** oświadcza, że dyskusya nad cyframi budżetu nie ma wartości, że właściwie chodzi tu o ogólne ramy budżetowe, których rząd nie powinien przekraczać i domaga się przerwania dyskusyi ogólnej i przystąpienia do dyskusyi szczegółowej. Dalej zwracał uwagę ministra na niezwykle ciekawe szczegóły, mianowicie na **pasek dla spadku waluty, uprawiany przez kupców.**

Pos. **Głąbiński** oświadcza, że głównym błędem jest rząd partyjny i domaga się **rządu koalicyjnego.**

TOW. POS. DIAMAND

zaznacza, że głównym błędem jest **wolny handel.** Z łatwością można było przewidzieć skutki, które się teraz objawiają. Nawet pos. Buzek, który z pewnością nie jest przeciwnikiem tego rządu, przyznał, że zwolnienie od składania obcej waluty wpływa ujemnie na walutę polską. Gdy minister skarbu swego czasu prosił o pełnomocnictwo dla zwalczania spekulacyi obcą walutą, żądał także zakazu przechowywania walut obcych. **Sejm to żądanie odrzucił pod wpływem przedstawicieli chłopów.** Tak więc z jednej strony **wolnym handlem obniżono wartość marki wewnątrz kraju,** a z drugiej strony z powodu przechowywania obcej waluty podnosi się zapotrzebowanie i kurs obcej waluty. Myli się pos. Czetwertyński, twierdząc, że nie można winić Sejmu, przeciwnie — **Sejm ponosi winę tego stanu rzeczy.** Sytuacya się nie zmieni, jeżeli rząd dzisiejszy przyjmie ofertę pos. Głąbińskiego i utworzy gabinet koalicyjny ze stronnictwem przez pos. Głąbińskiego reprezentowanem.

Ze względu na to, że wydatki budżetu podwajają się, a przez to też **podwoi się deficyt,** rząd już teraz będzie zniewolony do powiększenia kredytów i dlatego stawiam **wniosek o jak najprędsze zwołanie Sejmu.**

Pos. **Kollszer** widzi największe trudności dla rządu w tem, że rząd posiada **niekarną administracyę skarbową,** która szkodzi **bezpośrednio** interesom państwa i przyczynia się do zmniejszenia dochodów. Mowca daje szereg przykładów, z których wynika, że **urzędnicy robią trudności przy płaceniu podatków,** utrudniają kontrolę nad poborem podatków, nie robią wymiaru podatków. Dalej zwraca uwagę na zakup waluty zagranicznej przez Polską kraj. Kasę pożyczkową, który wywołuje **fałszywą zwyżkę waluty zagranicznej.**

Pos. **Osiecki** (piastowiec) atakuje endecyę i ku zdumieniu wszystkich członków komisyi oświadcza, że cena zboża nietylko się nie podniosła, ale przeciwnie — zniżyła się.

TOW. POS. MORACZEWSKI

potwierdza jeszcze raz swoje zdanie o konieczności złotej waluty i zaleca ministrowi, aby wprowadził **płacenie w złocie.** Należy żądać należytości w złocie przy zmianie własności nieruchomej, cła w złocie za towary zbytkowne, za jazdę pociągami pospiesznymi i wagonami sypialnymi i wogóle wszędzie, gdzie skarb pobiera opłaty za transakcye w przedmiotach dotychczas bezwzględnie niepotrzebnych. Należy stworzyć **bank emisyjny,** któryby wprowadził walutę złotą.

Jeżeli Sejm nie zgodził się na ograniczenie wolnego handlu, powinien zgodzić się na ustanowienie **cen maksymalnych,** co może powstrzymać wzrost drożyzny. Dalej stwierdza, że **podwyższenie poborów urzędników będzie ciągle wzrastało, jeżeli rząd nie zechce mieć stałych zatargów w sprawie pracy i płacy.** Rząd powinien urzędnikom wypłacać należności **w naturaliach do wysokości trzech czwartych poborów.**

Po strejku kolejowym

Trzy dni trwał strejk kolejarzy wielkopolskich, strejk samorzutny, klasyczny strejk głodowy. Jeżeli ktoś choć na chwilę uwierzył w pierwszą enuncyacyę urzędową, że strejk jest wynikiem agitacyi komunistycznej, antypaństwowej itd., to fakt, że spowodowany został przez takie żywioły, które przedtem zacięcie zwalczały ruchy strejkowe, pouczył, jaką wagę należy przywiązywać do tych szumnych frazesów, obliczanych na najwstrętniejszą demagogię, na obarczenie innych własnemi winami i skutkami własnego niedołęstwa. Stopniowo tylko, pod wrażeniem niebywałej przedtem wśród kolejarzy jednomyślnności, rząd zaczął przyznawać, że strejk wybuchł na tle drożyźnianem, że wolny handel, wywoławszy nagły wzrost cen, zmusił żyjących ze stałych dochodów do upomnienia się o powiększenie tych dochodów.

Każdy kolejarz, bez względu na swą przynależność organizacyjną, która w naszych stosunkach jest równomierna z przynależnością partyjną, wie doskonale, jakie znaczenie i jakie następstwa ma strejk kolejowy. W naszych stosunkach, kiedy w najnormalniejszym czasie ruch kolejowy z powodów technicznych tak szwankuje, przerwanie tego ruchu, choćby na jednym odcinku państwa, musi wywołać zupełną dezorganizacyę i zahamowanie tak u nas koniecznej wymiany artykułów spożywczych. Nietylko jednak pod względem ekonomicznym strejk kolejowy jest klęską; nieposlednią rolę odgrywają też względy polityczne, szczególnie przez oddziaływanie na naszych sąsiadów, którzy z lubością patrzą się na anarchię u nas, wyolbrzymiając ją jeszcze dla zdyskredytowania nas wobec tych, którzy jeszcze mają trochę dla nas życzliwości. W dodatku stało się to w czasie, kiedy Polska przez nieszczęśliwą sprawę górnośląską jest ośrodkiem polityki europejskiej, jest jabłkiem niezgody między najpotężniejszemi państwami w Europie.

Kolejarze, czego uczy nas historya od przełomu w listopadzie 1918 roku, niejednokrotnie dowiedli, że mają zrozumienie dla interesów ogólno-państwowych; więcej nawet, że potrafią tym interesom podporządkować swe własne interesy, że pełnią swe ciężkie obowiązki w warunkach, wśród jakich w każdem innem państwie ten dział służby publicznej zupełnie zawodzi. Kolejarze francuscy np. również strejkowali i to w większych niż u nas rozmiarach, ale nie z powodu głodu, nie z powodu niemożności dostarczenia swym rodzinom chleba codziennego. U nas pod tym względem panują specyalne stosunki: nietylko kolejarze, ale wszystkie zawody robotnicze strejkują tylko dlatego, aby bodaj na krótką chwilę zapewnić sobie możność kontynuowania pracy — dla cudzej korzyści.

Rząd nasz zna dobrze te stosunki, bo przecież sam wielce do ich powstania się przyczynił. A mimo to w Warszawie na każdy taki odruch rozpaczy mają tylko jedną odpowiedź: bagnety w tej czy w innej formie. Mobilizuje się kolejarzy, militaryzuje się koleje, pracuje się groźbą i kolbą, nie wchodząc w przyczyny konfliktu, stając na stanowisku: ja jestem panem i dam ci, co i kiedy zechcę. I któż to bawi się w takiego Herkulesa społecznego? Rząd bez siły, rząd, żyjący z łaski, rząd bez powagi i bez mocy do utrzymania w karbach największych szkodników państwa, rząd, opierający się na masie chłopskiej! Jeżeli w Rumunii rząd takiemi metodami zwalcza strejk kolejarzy, jest to prostem następstwem faktu, że tam rząd jest eksponentem najsilniejszej w kraju grupy: wielkich właścicieli, którzy sztuką i gwałtem utrzymują państwo w zależności od swych interesów. U nas rząd, małpujący generała Averescu, nasz p. Jasiński, odgrywający rolę ex-cesarza Wilhelma z jego „opancerzoną pięścią", jest poprostu niebezpieczny dla państwa i — śmieszny.

Jakiż to skutek odniosły zarządzenia militarne i pogróżki rządu? Żadnych nie odniosły skutków, gdyż rząd, który z aplombem głosił, że ze strejkującymi nie pertraktuje, że rada ministrów już kiedyś ogłosi jakąś regulacyę, że już uruchomił dwa i uruchomi jeszcze parę pociągów, — ten rząd musiał pertraktować i musiał poczynić ustępstwa przed 1 września i musiał z „buntownikami", z „obałamuconymi przez komunistów" podpisać formalny pakt.

A pytamy się, czy tosamo nie było możliwe do osiągnięcia bez strejku, bez wywołania możliwości przerzucenia się walki na dalsze obszary państwa, bez narażenia państwa na kompromitacyę a kolejarzy na zbyteczny wysiłek? Rozumiemy i pod pewnymi warunkami uznajemy nawet, że państwo powinno utrzymać swą powagę, że szczególnie utrzymanie ruchu kolejowego jest pierwszorzędnem zadaniem, któremu należy podporządkować wiele względów; jednakowoż stwierdzić należy, że ściąganie kolejarzy do pracy pod bagnetem albo posadzenie żołnierza na parowozie nie jest identyczne z utrzymaniem powagi państwa i lada głupiec potrafi tej sztuki dokazać.

Gdyby sztuka rządzenia polegała na ciągłem wygrażaniu pięścią pod adresem niezadowolonych, mielibyśmy w Polsce rząd pierwszej klasy. Jest jednak różnica między rzeczywiście silnym rządem, a tym udającym siłę: prawdziwie silny nie krzyczy, lecz działa, zaś gliniany siłacz wrzeszczy, a przed niebezpieczeństwem się cofa. Krzyczano i u nas, grożono i łżono, próbowano nawet groźby w czyn wprowadzić, a wkońcu przecież skapitulowano, przecież się układano, przecież zrobiono ustępstwa. Tosamo możne było osiągnąć bez ofiar i bez krzyków, ale do tego potrzeba ludzi. U nas jednak rządzi na kolejach p. Jasiński.

Wybuch, przebieg i zakończenie tego strejku nie dają rządowi powodu do tryumfowania. Okazało się, że mimo pogróżki, mimo zastosowania ultima ratio, mimo gróźb wydalenia i dyscyplinarek, solidarność robotnicza nie zachwiała się. Najlepszy to dowód, że dziś klasa robotnicza walczy o słuszną sprawę, która daje jej moralną wyższość nad przeciwnikiem, szermującym siłą i obietnicami. Walka nie jest jeszcze skończona; jest ona tylko odroczona do czasu, kiedy rząd wystąpi z zapowiedzianą regulacyą. Albo, albo: albo regulacya będzie odpowiednia do dzisiejszych warunków życiowych, albo będzie tylko łataniną. W ostatnim wypadku rząd może być przygotowany na jeszcze silniejszy, bardziej zwarty ruch nietylko wśród kolejarzy samych.

lf.

Angielskie germanofilstwo a reakcya niemiecka

Anglia, patronując obecnie Niemcom, a chcąc zachować pewne pozory, że nie postępuje dwulicowo wobec Francyi, wytacza niekiedy argument, iż obecny rząd berliński stara się lojalnie wypełniać wszystkie zobowiązania, nałożone nań przez traktat wersalski, że jednak wszelki brak ze strony ententy wyrozumiałości wobec jego „dobrych intencyj" może odstręczyć odeń przeciążone owemi zobowiązaniami społeczeństwo niemieckie i spowodować próby obalenia demokratycznego systemu w Niemczech — względnie sprzyjać cofaniu się Niemiec ku szańcom reakcyi.

Mówiliśmy, że obecny kierunek polityki angielskiej tak p o z o r u j e swoją akcyę. W rzeczywistości Anglii nie chodzi specyalnie o ochronę obecnego Wirtha i obecnej „Wirtschaft" (gospodarki) w Niemczech, lecz raczej, jak wywodziliśmy nieraz, o stopniowe wycofywanie się z obecnego systemu sojuszowego na rzecz ewentualnych kombinacyj odmiennych; przyczem tak, czy inaczej, brane są pod uwagę lepsze stosunki z Niemcami.

Na dwoje zresztą wróżyćby można, czy dzisiejsza angielska troskliwość o dolę Niemiec jest środkiem zapobiegawczym, czy przeciwnie: dodającym otuchy czynnikom reakcyjnym, lub ściślej nawet biorąc, monarchicznym.

Zapewne, że surowe egzekwowanie od Niemiec wymagań traktatu dawałoby zwolennikom dawnego ustroju tę broń do ręki, że tłomaczyliby, iż rządy obecne są niedołężne i pozbawione wszelkiej powagi nazewnątrz, skoro nie potrafią uzyskać żadnych udogodnień, czy złagodzeń.

Ale ponieważ — wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi... i w Niemczech wiedzą, jak płytko już siedzi Anglia w kordyalnym aliansie z Francyą — grupy, reprezentujące dawny ustrój, kombinują tak: w Anglii coraz bardziej idzie w zapomnienie ten stan ducha, ten nastrój, który dyktował był różne środki odwetowe wobec winowajców wojennych.

Gdzież są już dziś te czasy, kiedy ex-cesarza Wilhelma i „kwiat" jego generałów głośno podawano w Anglii za zbrodniarzy? Dzisiaj już to wszystko — te oburzenia, te klątwy, wyblakły, już pokrywa się to pyłem obojętności... Czy nie może nadejść chwila taka, gdy Anglia, szukając zbliżenia z Niemcami, nie będzie traktowała ich, jako państwo, nieuprawnione do stanowienia o swoich sprawach domowych? Jeżeli Anglii, — przy jej próbach porozumienia z Rosyą, — nie zraża fakt, że na Kremlinie zasiadają bolszewicy, jeżeli amnestyonowała Konstantyna greckiego i posiłkuje się w walce z Turkami jego armią, to dlaczego miałaby być nieubłaganą w stosunku do „kajzera", czy kogoś z jego rodu?

Duch monarchistyczny jest wogóle bardzo zakorzeniony w Niemczech. „Unser Kaiser" (nasz cesarz) wymawiano tam zawsze — poza kołami uświadomionych robotników, — z dumą lub namaszczeniem. O tem wiedzą menerzy monarchistyczni; wiedzą też, jak ludzie bezkrytyczni, dotknięci wszystkiemi brakami życia powojennego, sarkający na jego dolegliwości, powracają myślą do tych lepszych czasów dawniejszych, — cesarskich, zapominając, że to ambitny program cesarski właśnie pchnął był Niemcy w ogień światowej wojny i, nie zdoławszy się przezeń przebić, wiele dorobku narodowego zniweczył; dziś Niemcy przeżywają tę chwilę przejściową, gdy muszą i swoje i cudze stra-

ty pokrywać.

Monarchiści nie poprzestają jednak na biernem wyczekiwaniu, iż, — jak w przyrodzie po zimowej przerwie letargicznej, — owoce prze nich oczekiwane poczną z zalążków wyrastać. Czynią oni doświadczenia: Oto niedawno było Monachium widownią eksperymentu, podjętego na dużą skalę. Na uroczystość jubileuszową utworzenia b. gwardyi przybocznej — zjawia się w swej do niedawna stolicy ex-król, z takimż następcą tronu. Defilady, parady, wysoki kler, witający u progów kościelnych „monarchę“, okrzyki: Niech żyje król! Wprawdzie odzywały się i głosy, — jakby separatystyczne, — w stosunku do Prus, pomruki nieuznawania berlińskich rządów „żydowskich“ lecz nie była to rękawica, rzucona Prusom, jako takim, tylko rządowi berlińskiemu, symbolizującemu republikanizm całej Rzeszy.

Zanim „dostojny“ gość zawitał w murach Monachium, odbyła się próba usposobienia wsi. Po drodze bowiem „zaszczycono“ jeden ze spokrewnionych domów magnackich wizytą, a na wieść o tem zaroiło się od delegacyj chłopskich, z wójtami i proboszczami na czele.

Arystokracya i szlachta, duchowieństwo, chłopstwo, drobnomieszczaństwo, wielcy przemysłowcy, — czyż to mało czynników, gotowych każdej chwili wołać „hosanna“ na przyjazd kaizera i królów. Z różnych ieści, dochodzących z Niemiec, przebija się ta niewygasła lojalność wobec tronu.

Ale nadewszystko pokłada reakcya nadzieję w różnoimiennych organizacyach wojskowych, gdzie bez wątpienia prym mają żywioły, przywiązane do kajzerstwa.

Obecne rządy republikańskie tolerują wszelkie takie formacye, korzystając z nich nawet, — jak na Śląsku, — do teroryzowania ludności polskiej; chcą przytem wogóle rozporządzać większemi siłami zbrojnemi, niż na to pozwalają traktaty, więc nie zaczepiają tej kwestyi drażliwej.

Słowem, wewnętrznych czynników, któreby za odnową monarchii w Niemczech się oświadczyły, nie brak. Reakcya wierzy, że mogłaby się zmierzyć zwycięsko z opozycyą antymonarchistyczną, byleby zagranica nie przybrała postawy zdecydowanej na jakąś interwencyę przeciw podobnym zamiarom. Otóż przeświadczenie, iż Anglia **coraz mniej wagi przypisuje traktatowi wersalskiemu i jego rygorom,** — raczej, potwarzamy, ośmiela marzenia wszelkich „podpór“ tronu w Niemczech, niż dopomaga do konsolidacyi form republikańskich. Republika — to w oczach wielu Niemców smutna konieczność, wynikająca z pretensyj mocarstw zachodnich do dynastów niemieckich.

Z chwilą, gdy taka potęga, jak Anglia, przestaje wogóle pretensye do Niemiec żywić, czemużby Niemcy miały się krępować, pozbawiać się swoich tradycyjnych upodobań, — kultu nawet.

Tak dziś już zapewne przemyśliwa niejeden mózg niemiecki, wytresowany po hohenzollernsku w szkole i wojsku.

W sprawie „Kościoła Narodowego“ w Ameryce

Z Ameryki nadesłano nam broszurkę p. t. „Nie zginie“, polemizującą ze zdaniem, wypowiedzianem przez biskupa Rhodego, a wróżącem, jeśli nie rychły zanik, to brak wszelkich szans rozwojowych Kościołowi Narodowemu w Ameryce.

Biskup Rhode zarzucił przytem księżom, którzy wyłamali się z pod władzy biskupów w Ameryce i utworzyli ów kościół, że działali z pobudek geszefciarskich, a biskupa tego kościoła Hodura nazwał Rusinem (Coprawda ten „Rusin“ był dobry, dopóki nie wystąpił z rzymsko-katolickiego kościoła).

Otóż broszurka owa maluje zgoła odmienny obraz powstania Kościoła Narodowego, podkreślając momenty narodowe w sporze z biskupami-cudzoziemcami:

„Do opozycyi — pisze jej autor — przeciw ajrysko-rzymskim biskupom (t. j. biskupom Irlandczykom, z których przeważnie składał się episkopat katolicki w Ameryce. Red. „Naprzodu“) należały przed 25 laty wszystkie patryotyczne organizacye, bo widziały, że zachłanni i potężni rzymsko-amerykańscy prałaci, oraz od nich zależni polscy księża grożą zagładą polskiemu życiu, polskim instytucyom, polskiemu ludowi.

W: dawali biskupi prawo po prawie, dekret po dekrecie, godzące w polskość naszej emigracyi. Oparci o własność kościelną, którą zagarnęli polskim osadnikom na podstawie uchwał baltimorskiego synodu, oraz o prawo krajowe (amerykańskie), broniące uznanej prawnie własności, mogli ajryscy i niemieccy biskupi rozpoczynać gnębienie, wyzyskiwanie i „ajryszenie“ polskiego ludu na większą skalę. I czynili to w r. 1895 i 1896ym.

Wtedy wystąpił z rzymskiego kościoła ks. Hodur i ogłosił punkta swego minimalnego programu:

1) Że własność kościelna powinna pozostawać w ręku tych, którzy kościoły budują i utrzymują, że

2) Wierni powinni mieć kontrolę nad majątkiem parafii.

3) Że sakramenty powinny być udzielane darmo dla tych, którzy stanowią Kościół, a tylko za pewne dodatkowe czynnośc ma kapłan prawo do dobrowolnej ofiary.

4) Po powrocie z Rzymu, w r. 1899ym dodał ks. Hodur do swego programu punkt bardzo ważny, że wszystkie modlitwy i wszystkie obrzędy mają się odprawiać w Polskim Kościele w Ameryce w języku polskim.

Stosując się do głoszonej przez się nauki odprawił w r. 1900, dnia 25 grudnia poraz pierwszy mszę w języku polskim.“

Wraz z reemigracyą do kraju licznych rzesz dawnych uchodźców amerykańskich — powracają i zwolennicy Kościoła Narodowego, sprawa więc, o której dochodziły nas dawniej zaledwie echa odległe, staje się czemś bardziej aktualnem.

Broszurka jednak „Nie zginie“ nie daje dokładnej odpowiedzi na pytanie, jak się przedstawiają siły owej formacyi kościelnej polsko-amerykańskiej? Wspomina, iż podczas IV synodu w czerwcu 1921 liczono odnośnych polskich parafij 56. Liczba parafij nie daje pojęcia o ilości parafian, ani zarejestrowanie tylko stanu z r. 1921 nie daje obrazu, czy ów kościół rozwija się, czy zatrzymał się na pewnym uprzedniemi laty zdobytym poziomie, czy też się kurczy? Tak, że ktoś ciekawy, jak wogóle dana kwestya się przedstawia, z bardzo pobieżnej broszurki dowie się ścisłych danych niewiele, mimo, że właśnie miała ona za cel główny dowieść niesłuszności twierdzenia, iż kościół ten miał chwilę rozwoju, a teraz czekać go ma upadek.

DR WIKTOR CHRUPEK

Etyka naukowa

Zagadnienie stosunków etyki naukowej do teologicznej jest obecnie bardzo aktualne, zwłaszcza w sferach pedagogicznych. Coraz częściej nasuwa się pytanie, czy obecnie przeważnie panująca, tak w społeczeństwie jak w szkole, etyka katolicka jest rzeczywiście wystarczającą zupełnie podstawą dla naszego wychowania i jaki jest jej stosunek do etyki naukowej czyli filozoficznej. Przedyskutowanie i wyjaśnienie tego zagadnienia ma pierwszorzędne znaczenie nietylko dla naszej szkoły, ale przez nią, a i bezpośrednio także dla kultury całego naszego społeczeństwa. W tej sprawie streszczam poglądy Haralda Höffdinga, profesora filozofii na uniwersytecie w Kopenhadze, jednego z najwybitniejszych współczesnych filozofów.

Na razie podaję według jego książki „Religionsphilosophie“, poglądy dotyczące tylko kilku zagadnień z całego problemu, mianowicie stosunku wiary do miłości, kwestyi samozachowania [1]), posłuszeństwa i sprawiedliwości.

Należy zaznaczyć, że **etyka chrześcijańska nie we wszystkich formach i nie na wszystkich stopniach rozwoju była etyką teologiczną.** Etyka trzech pierwszych ewangelij jest w istocie swojej nauką miłości bliźniego.

Wprawdzie opiera się ona na pewnych teologicznych wyobrażeniach i jest mowa o nagrodzie i karze na tamtym świecie. Bóg jednak, który ma nagradzać i karać pojęty jest przedewszystkiem jako ideał doskonałości, co według ducha tekstu (Math. V. 43—48) znaczy: miłości ku człowiekowi. W odpowiedniem miejscu u Łukasza (VI. 36.) mamy miłosierdzia zamiast doskonałości. Jezus zakłada królestwo mesyaniczne [2]), do którego wnijść mogą wszyscy ludzie czystego serca, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, którzy pokój czynią i kochają bliźnich jak siebie samych. Wielkie znaczenie najstarszej etyki chrześcijańskiej polega tedy na rozszerzeniu i pogłębieniu miłości człowieka. — Dopiero odkąd Paweł położył podstawy przez dogmatyczny rozwój chrześcijaństwa, nabrały nauki teologiczne wielkiego znaczenia w etyce chrześcijańskiej. Odtąd zawiera chrześcijaństwo dwie zasady: **wiarę i miłość** i nie udało się uzyskać zupełnej wewnętrznej harmonii tych zasad. Różnice w wierze stawiają miłości ku ludziom ograniczenia. Miarą wartości człowieka nie jest odtąd to, czy posiada on duszę pełną miłości, serce czyste i czy szuka prawdy. — tylko to przedewszystkiem, czy jest prawowierny, czy wiara jego jest taka jak być powinna. Dopiero tam, gdzie na różnicę wyznania zapatrują się tak, jak chrześcijaństwo zapatrywało się nawet na narodowe i inne zewnętrzne różnice, tam dopiero osiągnęła owa wielka idea etyczna, wypowiedziana w najstarszem chrześcijaństwie — swój pełny rozwój.

Powyżej zaznaczona sprzeczność pomiędzy wiarą a miłością ciągnie się przez całą historyę kościoła i nieraz trudno było stwierdzić, że to był kościół, który miał być przedstawicielem przedewszystkiem religii miłości [1]). Wiara była warunkiem i zarazem granicą miłości. Uczono, że tylko tam, gdzie jest wiara, może być miłość, a przedmiotem miłości są wierni albo ci, których można uczynić wiernymi. Miłości nie wolno się więc poruszać z zupełną swobodą, taksamo co się tyczy podstawy psychologicznej jak i zakresu.

[1]) To znaczy zachowanie swojego „ja“, tak fizycznego jak psychicznego.

[2]) W pierwszym okresie chrześcijaństwa wierzono w prędki powrót Mesyasza, który miał założyć nadnaturalne królestwo mesyaniczne, poprzedzające koniec świata.

[1]) Inkwizycya i wojny religijne wszelkiego rodzaju. — Wiadomo, że kościół katolicki dziś jeszcze żąda ingerencyi państwa przeciw heretykom (innowiercom). Wypływało konsekwentnie ze stanowiska bezwzględnego autorytetu. Ponieważ dobrem jest to, co Bóg chce, przeto ci, którzy nie spełniają woli bożej postępują źle, t. j. niemoralnie, a więc należy ich karać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy z kraju

WALKI Z KOMUNISTAMI

Jarosław, 22 sierpnia.

Długo towarzysze nasi uskarżali się, że w Jarosławiu nic się nie robi, że partya tak jakby jej nie było i obwiniano to tow. Majlicha, to znowu posłów za ową bezczynność. Słusznie się towarzysze nasi skarżyli, bo istotnie dzięki wyrafinowanemu podstępowi ze strony naszych domorosłych komunistów robota w partyi iść nie mogła, bo w miejscowym komitecie partyjnym zasiadali także pp. Węcławowicz i Schwarz, którzy krytym sztychem zwalczali tow. Majlicha, przedewszystkiem celem osłabienia jego wpływów, aby następnie, gdy grunt w ten sposób przygotują, ogłosić, że PPS w Jarosławiu nie istnieje. Trudno było z tymi intruzami się rozprawić, bo poseł Łańcucki jeszcze jako pepesowy ich popierał, a maski żaden z nich nie zrzucił. Wreszcie na jednem z zebrań zrobiono PPS pogrzeb, mszcząc się na tow. Daszyńskim, którego portret zdjęli ze ściany i potargali.

Po dokonaniu tego „bohaterstwa" przez p. Węcławowicza, Schwarza i innych im podobnych poczęli oni na mniejszych zebraniach forsować wotum ufności dla już zdeklarowanego komunisty Łańcuckiego. Jasnem jest, że p. Schwarz dlatego tylko dążył do objęcia przewodnictwa w komitecie miejscowym PPS, aby na spółkę z p. Węcławowiczem, sekretarzem swym i posłem Łańcuckim partyę rozbić, zdezorganizować i istniejące tu organizacye robotnicze podporządkować swym wpływom. Tem się też tłumaczy, że w Jarosławiu robota pepesowa szła opornie, bośmy mieli wśród siebie bolszewików, którzy nie chcieli zdjąć maski, a uczynili to dopiero wówczas, gdy poseł Łańcucki grunt potemu na swój sposób przygotował.

Towarzysze nasi, dążąc do odbudowania swej organizacyi rozluźnionej chwilowo na skutek wichrzeń Łańcuckich, Schwarzów i Węcławowiczów, oświetlając ich robotę dezorganizacyjną, nie zgadzając się z ich antypaństwowem stanowiskiem, znachodzącem swój wyraz w przemówieniu komunisty Łańcuckiego na walnem zebraniu Związku zaw. prac. kolej. w sali magistratu, gdzie odmówił Polsce prawa do Galicyi Wschodniej i do Wołynia. Toteż Schwarz i Węcławowicz zostali przeniesieni przez dyrekcyę lwowską na inne miejsce służbowe, przedstawiają się obecnie jako ofiary walki w organizacyi zawodowej za prawa pracowników kolejowych.

Poseł Łańcucki i Węcławowicz znani są dobrze w tutejszych kołach z okresu przed przewrotem politycznym. Pierwszy wszak był naprzemian socyalistą, anarchistą, następnie organizował POW w Jarosławiu, wreszcie wsunął się w szeregi PPS, aby je podstępnie zdradzić. Drugi to wychowany w organizacyi klerykalnej we Lwowie lizuń pański, który pod wpływem Łańcuckiego i Pyzika także najpierw socyalista, potem POWiak, a wreszcie komunista. Trzej ostatni wiele mają sobie wzajemnie do zawdzięczenia na tle bardzo ożywionej swej działalności w organizowaniu POW i dziwić się należy, że ten zespół razem z „wielkim człowiekiem" Pyzikiem prawi w koło wszystkim morały, a przecież patrzyliśmy tu na ich robotę i znamy ją... Toteż towarzyszów, którzy pozwolili się tym warchołom, obiecującym im gruszki na wierzbie, zbałamucić, wzywamy do solidarnego szeregowania się pod sztandarem PPS, a to celem przeprowadzenia wyborów do Zarządu pow. Kasy dla chorych, jak niemniej przygotowania całego szeregu akcyj w interesie organizacyj zawodowych, tembardziej, że dziś już każdy z towarzyszów miał sposobność się przekonać, że robota tych rozbijaczy organizacyj robotniczych jest inspirowana, że ludzie ci nigdy w organizacyach robotniczych nie pracowali, a teraz za rozbijanie ruchu robotniczego są dobrze wynagradzani.

KRONIKA

Kraków, 27 sierpnia.

Sprzedaż węgla i drzewa w miejskich składach

Począwszy od 29 sierpnia b. r. sprzedażą drzewa i węgla w miejskim składzie węgli i drzewa będzie się zajmowało wyłącznie miejskie Biuro aprowizacyjne w magistracie, które kupującym będzie wydawało asygnaty do miejskiego składu przy ul. Warszawskiej.

Miejski skład węgli i drzewa zajmować się będzie wydawaniem asygnowanego przez Biuro opału. Sprzedaż na miejscu w składzie i przyjmowanie pieniędzy znosi się.

Instytucye i osoby zaopatrywane w opał przez miasto (miejskie urzędy, szkoły, tercyarnie, straż pożarna i t. p.) muszą również uzyskać w miejskiem Biurze aprowizacyjnem asygnaty na opał przyznany im przez miasto. O ile po te asygnaty ostatnie zgłaszać się będzie służba tych instytucyj lub osób uprawnionych, musi ona mieć od instytucyj lub osoby uprawnionej upoważnienie do odebrania asygnaty i opału.

Instytucye i osoby uprawnione do pobierania opału z miejskiego składu muszą same kontrolować w odpowiedni sposób, czy magazyn wydał im tę ilość opału, na jaką opiewa asygnata, oraz pilnować opału w czasie transportu dla uniknięcia późniejszych reklamacyj. Prywatne osoby otrzymają asygnaty na odpowiednią ilość opału za okazaniem legitymacyi chlebowej. W zasadzie prywatnym stronom sprzedawać się będzie na asygnaty tylko drzewo rąbane a wyjątkowo w łupkach. — Wszelkie asygnaty muszą być najpóźniej w ciągu 8 dni od daty wystawienia zrealizowane, w przeciwnym razie muszą być przez miejskie Biuro aprowizacyjne prolongowane. Stronom pobierającym asygnaty w miejskiem Biurze aprowizacyjnem nie wolno pod żadnym warunkiem odstępować kupionych asygnat innym osobom. Przychwycone odstąpione asygnaty ulegną konfiskacie.

Opał wydawać się będzie w magazynie od 8—12 w południe i od 2—6 popołudniu, wyjąwszy w dnie sobotnie, w które wydawanie opału będzie trwało od godz. 8—1 i pół popoł. W niedziele i święta magazyn będzie zamknięty.

Asygnaty i bony wydane przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia muszą być do 27 sierpnia zrealizowane, a po tym terminie mogą być w miejskiem biurze aprowizacyjnem prolongowane.

Krwawy dramat miłosny

Sierżant rzuca granatem ręcznym — rani kochankę, a sam ginie, rozszarpany przez granat

(k.) Przed kilku dniami rozegrała się w Krzeszowicach straszna tragedya miłosna, której epilogiem była śmierć jednego z bohaterów tej tragedyi.

Od dłuższego czasu o względy żony właściciela restauracyi w rynku w Krzeszowicach, niejakiego Oświecimskiego, ubiegało się dwóch rywali: Jaśko, wachmistrz żandarmeryi i jego kolega Steiner, sierżant V brygady jazdy, stacyonowanej w tem miasteczku. „Piękna Bronia" wolała Jaśkę, co doprowadzało Steinera często do rozpaczy i na tem przychodziło do scysyi między Oświecimską a Steinerem.

Dnia 24 b. m. popołudniu „Bronia" udała się do lasu na przechadzkę wraz z swym adoratorem Jaśką. Dowiedział się o tem Steiner i pełen czarnych myśli popędził uzbrojony w rewolwer do lasu. Tam **dał 15 strzałów w stronę znikającej w gąszczach leśnych zakochanej pary.** Chybił jednak. — Kochankowie przekradłszy się inną stroną lasu do miasta, wrócili do domu. O godz. 11 w nocy zjawił się Steiner w restauracyi Oświecimskiego **uzbrojony w 7 granatów ręcznych.** Za ladą szynkową stała Bronisława. Steiner zamieniwszy kilka słów z niewierną kochanką, **rzucił na nią granatem ręcznym.** Nastąpił wybuch, skutkiem którego **dwa ciała runęły na ziemię.** Na detonacyę zbiegli się goście, którym przedstawił się straszny widok. Oto **w kałuży krwi wiła się Oświecimska, a obok niej leżał martwy Steiner.** Lada szynkowa i ściana mocno zdemolowane i obryzgane krwią ofiary straszliwej zemsty i zazdrosnego kochanka. Zbrodnia ta wywarła w okolicy straszne wrażenie, wywołując szereg komentarzy. Jak się dowiadujemy, **ofiara zbrodni Oświecimska walczy ze śmiercią i jest** słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu. Lokal, w którym rozegrała się straszna tragedya, obstawiło wojsko. Mimo, że upłynęło już kilka dni od zbrodni, dotąd nie zjawiła się komisya sądowo-lekarska.

(k.) **Rozmieszczenie biur policyi państwowej.** Z dniem 20 b. m. została komenda policyi państwowej na miasto Kraków przeniesiona z ul. Starowiślnej na ul. Rakowicką do zakładu Lubomirskich (tel. nr. 54). W tym samym gmachu mieści się również komisaryat III (Krowodrza). Biuro meldunkowe (adresowe) dyrekcyi policyi zostanie w najbliższych dniach przeniesione z gmachu przy ul. Zacisze na ul. Floryańską 28, do dawnego lokalu firmy „Artamos". — Kraków jest podzielony na 5 komisaryatów, w których mają być zgłaszane meldunki. Do czasu uruchomienia I komisaryatu (śródmieście) i IV (Kazimierz), które nie mają dotychczas pomieszczenia, meldunki Śródmieścia i Kazimierza mają być zgłaszane w biurze meldunkowym przy ul. Floryańskiej 18; z dzielnicy Podgórze (Podgórz), z dzielnicy zaś Zwierzyniec w komisaryacie Półwsie Zwierzynieckie; z dzielnicy Krowodrza w komisaryacie w gmachu Lubomirskich przy ul. Rakowickiej.

(k.) **Czech zastępcą komendanta policyi w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, zastępcą komendanta policyi państwowej w Krakowie zamianowany został osławiony z czasów austryackich komendant policyi wojskowej major Morawetz, narodowości czeskiej. Pan Morawetz, o którego działalności wrogiej dla Polaków prasa polska niejednokrotnie zabierała głos, od przeszło roku pozostaje na płatnym urlopie, przebywając ze swojemi chartami we Lwowie i polując na zające w okolicach Lwowa wraz z p. Hoszowskim, komendantem policyi państwowej na Małopolskę. Pan Morawetz dzięki protekcyom p. Hoszowskiego otrzymał w dalszym ciągu po niesłychanej nominacyi urlop, a zastępcą jego na czas urlopu miamowano majora Niewiadomskiego. Nominacya p. Morawetza w szerokich sferach naszego społeczeństwa wywołała z łatwo zrozumiałych względów słuszne oburzenie.

(k.) **Gen. delegat w spalonym Radziszowic.** Gen. del. rządu dr Gałecki wyjechał wczoraj do Radziszowa, gdzie w bieżącym miesiącu spłonęło 50 domów. Towarzyszyli mu wicewojewoda Kowalikowski, starosta podgórski Rawski i kierownik urzędu odbudowy Smolka. Gen. delegat bada na miejscu szkody spowodowane pożarem, a poszkodowanym przyrzekł pomoc w odbudowie.

Powrót kolonii wakacyjnej. Kolonia dzieci krakowskich, urządzona w Jaworzu (Śląsk cieszyński) przez Tow. przyjaciół dzieci, wraca we wtorek 30 sierpnia o godz. 11 przedpołudniem. Rodzice zechcą zjawić się na dworcu kolejowym.

(k.) **Zażegnanie strejku monterów i blacharzy zatrudnionych przy odnowieniu teatru im. Słowackiego.** Jak wiadomo, od kilku dni trwa w Krakowie strejk monterów i blacharzy, wskutek czego wstrzymano roboty instalacyjne w teatrze im. Słowackiego. Wczoraj rano odbyła się konferencya prezydyum miasta z delegatami robotników w sprawie podjęcia natychmiastowej pracy przy tych robotach. Prezydyum miasta uwzględniło słuszne żądania robotników, który na zgromadzeniu popołudniowym uchwalili rozpocząć natychmiast pracę. Dzięki obywatelskiemu stanowisku robotników odnowienie teatru będzie ukończone w oznaczonym terminie. Spodziewać się należy, że także i inne przedsiębiorstwa uwzględnią żądania robotników, a praca podjęta zostanie we wszystkich warsztatach blacharskich. Na zgromadzeniu przemawiali między innymi wicepr. tow. dr Bobrowski i r. m. tow. dr Müller.

Z teatru Bagatela. Dziś w sobotę na otwarcie trzeciego sezonu „Ich czworo" G. Zapolskiej w starannej wystawie pod reżyseryą J. Nowackiego. Stała publiczność ujrzy znów zachwycające artystki Bagateli i miłych swych ulubieńców w doskonałych rolach, wraz z milutką małą Jadzią X. Wobec bardzo licznych zgłoszeń, aby dać sposobność uniknięcia stałym bywalcom stania w ogonku, kancelarya teatru przyjmuje abonamenty od 5—7 pop. Kasa teatru otwarta cały dzień.

Operetka w teatrze Nowości. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór „Kapłanka ognia", która na premiere zachwyciła wszystkich. W niedzielę popoł. „Krysia leśniczanka", ulubiona operetka ukaże się poraz 24.

Koncert-kabaret na cegiełkę wawelską odbędzie się w niedzielę 28 sierpnia o godz. 4 popoł. w restauracyi Udziałowej z udziałem B. Krajewskiej, B. Bronowskiego, A. Langera, W. Barucha i orkiestry. Bilety do nabycia w zarządzie restauracyi Udziałowej. Sądzimy, iż zajmujący program i piękny cel zgromadzi licznie słuchaczów.

Wpisy do szkoły wydziałowej im. św. Floryana, t. j. do klas od I do VII włącznie odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia od godz. 8 do 1 przed południem przy ul. Szlak 5. Przy wpisach należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę, oraz poświadczenie, że w miejscowości, gdzie uczeń w czasie wakacyj przebywał, nie było żadnej zakaźnej choroby.

(k.) **Tajemnicza śmierć.** W nocy z 24 na 25 b. m. znaleziono na torze kolejowym Podgórze-Płaszów zwłoki telegrafisty kolejowego Romana Bruzdy, lat

18, z odciętą głową. Toczące się śledztwo ustali, czy zachodziło tu samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

(k.) **Kradzieże ziemniaków.** Za systematyczne kradzieże ziemniaków z pola na szkodę Józefa Trymki, aresztowano 24-letniego Franciszka Połończyka. Szkoda wynosi 5200 mk.

(k.) **Rzezimieszki kolejowi.** Policya aresztowała Józefa Woźniaka, lat 30, Bernarda Torna, lat 18, oraz Piotra Gryzę, lat 30, którzy na głównym dworcu kolejowym w Krakowie dopuszczali się od dłuższego czasu szeregu różnych kradzieży.

(k.) **Nieudały występ złodzieja przemyskiego.** Aresztowano Salomona Bezena, lat 29, z Przemyśla, znanego złodzieja przemyskiego, który przyjechał do Krakowa na doliniarskie występy.

(k.) **Włamanie do mieszkania.** Do mieszkania p. Maryi Bińskiej przy ul. Garbarskiej 12 włamał się onegdaj jakiś opryszek i skradł znaczną ilość garderoby i bielizny wartości 80.000 mk.

(k.) **Za lichwę wędlinami** skazał urząd walki z lichwą Maryę Radlińską, właścicielkę masarni przy ul. Zwierzynieckiej 27, na grzywnę 3000 mk. lub 14 dni aresztu. — Za sprzedaż szynki po wygórowanych cenach skazano Hermana Stadtera, wł. rest. przy ul. Wiślnej 18, na 15000 mk. lub 4 tygodnie aresztu.

(k.) **Paskarstwo sokiem.** Urząd walki z lichwą skazał Natalię Follkman, właścicielkę kawiarni przy ul. Wielopole 22, za sprzedaż 3 dkg. soku malinowego za cenę 50 mk. na grzywnę 5000 mk. lub 14 dni aresztu.

(k.) **Tajemnicza strzelanina.** Do przechodzącego w dniu 24 b. m. o godz. 11 w nocy przez pole w pobliżu ulicy Bocznej na Zwierzyńcu Tadeusza Łojka w towarzystwie nieznanej kobiety, strzelił z dubeltówki Józef Bieniarz, rolnik, zamieszkały przy ul. Bocznej 61 i pokaleczył Łojka śrutem w rękę i brzuch. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rannego pozostawiło go opiece domowej. Dziewczyna, w której towarzystwie szedł Łojek, zbiegła.

(k.) **Usiłowane samobójstwo aresztantki.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do bastyonu IV, gdzie w jednej z cel więziennych 50-letnia Marya Krupa wypiła większą ilość sublimatu, celem pozbawienia się życia. Lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy i przewiózł ją karetką do szpitala św. Łazarza.

Omyłki druku, utrudniające zrozumienie tekstu, zakradły się do przedostatniego ustępu artykułu wczorajszego: „Czem jest forum Ligi Narodów?" Mianowicie złożono: „uśmierzenie" zamiast „uśmiercenie" i „mimo" zamiast „niemo".

Przy tej okazyi poprawiamy i nazwisko: hr. Redern — powinno być: Reden.

—ooo—

Z POLSKI

Z Bielska-Białej dochodzą nas skargi na urzędowanie tamtejszej policyi, która nie zważając na zagwarantowane konstytucyą prawa obywatelskie aresztuje robotników na wezwanie kapitalistów, jakby policya była ich a nie państwową instytucyą. W ostatnich czasach na zupełne gołosłowne doniesienie inżyniera Prinza aresztowała policya 24 b. m. majstra murarskiego Charego, którego firma Weinzettel sprowadziła z Wiednia do specyalnych robót betonowych. (Wskutek szykanowania robotników przez wspomnianego Prinza robotnicy wywieźli go za bramę, a Prinz mimo, że — jak przyznał — dobrowolnie wsiadł do taczki — narobił gwałtu i przedstawiwszy Chary'ego jako „podżegacza", kazał go aresztować, co policya posłusznie uczyniła. Czy na to obywatele płacą podatki, aby utrzymywana za nie policya była na usługach kapitalistów? A gdzie prawo nietykalności zagwarantowane konstytucyą? Sprawą tą niezawodnie zajmią się nasi posłowie. Czas najwyższy, aby policya bialska nietylko z orzełka na czapce ale i z ducha stała się polską.

Z Trzebini piszą nam: Dnia 24 lipca odbyło się zebranie partyjne robotników z rafineryi i cementowni w lokalu stowarzyszenia rob. Przewodniczył tow. Zakrzewski z cementowni, sekretarzował tow. Wilkus z rafineryi. Na zgromadzeniu tem tow. Szuwara złożył wyczerpujące sprawozdanie z XVIII kongresu PPS, odbytego w Łodzi. W dyskusyi zabierali głos tow. Zakrzewski i Wilkus, poczem zgromadzeni przyjęli jednogłośnie sprawozdanie do wiadomości, poczem okrzykiem: Niech żyje PPS — zamknął przewodniczący to niezwykle poważne zgromadzenie.

Dalsze skandale puzappowskie. Komisya Izby kontroli państwa, urzędując na pograniczu, odkryła tajemnicę zrośniętego zboża. Dostawcy Puzappu na stacyi granicznej w Niepułokowcach odbierali zboże rumuńskie, następnie zboże to zlewano obficie wodą i po pewnym czasie odsyłano do Kołomyi, gdzie państwowa komisya ważyła je i za to znacznie cięższe na wadze zboże płacono dostawcom. Zarabiali oni na tem oszustwie znaczne sumy, lecz zmoczone zboże zrastało i pleśniało i w tym stanie przychodziło do kraju. Dyrekcya kolejowa w Stanisławowie wyszukała wszystkie wiza przesyłek zbożowych i stwierdzono, że wiele wagonów i parę pociągów zboża skradziono w drodze i puszczono na pasek. Przesłuchano szereg urzędników i magazynierów w Śniatynie, Kołomyi i Niepołomicach i zebrano obfity materyał obciążający tę szajkę. — Twierdzą, że dostawy dla starostw w tej okolicy, jak sól, naftę i t. p., macherzy z tej spółki sprzedawali znacznie drożej od cen ustanowionych przez starostwo. Sądy w Śniatynie, Kołomyi i Stanisławowie toczą śledztwa, które przybierają coraz większe rozmiary. Nastąpią dalsze aresztowania.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Trzęsienie ziemi w Niemczech. Wedle doniesienia z Frankfurtu nad Menem, dało się odczuć wczoraj pomiędzy godziną 9 a 11 silne trzęsienie ziemi w górach położonych niedaleko od miasta.

Strejk generalny w Strassburgu. Wedle doniesień Havasa, wybuchł w Strassburgu generalny strejk. Miasto jest bez światła.

Echa strejku w Poznańskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 sierpnia.

Z **Poznania** donoszą pod datą dzisiejszą: Dziś o godzinie 10 rano odbyło się zgromadzenie kolejarzy, które trwało do godziny 12 w południe. Mowcy występowali **przeciw komitetowi strejkowemu, który podpisał warunki podjęcia pracy.** Po dłuższej dyskusyi wybrano **nowy komitet strejkowy** w składzie 12 członków, między innymi prezesa dyrekcyi poznańskiej, Dobrzyckiego. Uchwalono jednogłośnie **przerwać strejk** o godzinie 2 w południe i wysłać specyalną delegacyę do Warszawy, celem pertraktacyi z rządem w sprawie **zmiany warunków.** O ile rząd nie uwzględni żądań kolejarzy, uchwalono **ponownie przystąpić do strejku.**

W sprawie tej korespondent Wasz dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że rząd zdecydowany jest **stłumić wszelkie próby nowego strejku.**

Zamordowanie Erzbergera

Oferburg. (PAT) Biuro Wolffa donosi: Poseł na sejm Rzeszy, Erzberger, który od kilku dni znajdował się wraz ze swoją rodziną w miejscowości kąpielowej Griesbach, został zamordowany. Śledztwo wykazało 12 strzałów rewolwerowych.

Berlin, (PAT) Biuro Wolffa donosi następujące szczegóły o zamordowaniu Erzbergera: Erzberger był w drodze do Aleksanderschanze pod Knibis w towarzystwa posła Dietza. Podejrzeni o morderstwo są dwaj młodzi ludzie w wieku lat 25, którzy rozłączyli obu posłów, a następnie puścili się w pogoń za Erzbergerem i dali do niego kilka strzałów rewolwerowych w piersi i głowę. Pos. Dietza również zraniono; leży on w szpitalu. Komisya sądowa udała się na miejsce wypadku. (Erzberger był tym, który w listopadzie 1918 był przewodniczącym komisyi, która z marszałkiem Fochem zawarła zawieszenie broni. Był on za to i za akcyę pokojową w czasie wojny znienawidzony przez wszechniemców. Po obwołaniu republiki w Niemczech był ministrem skarbu. Z zawodu nauczyciel ludowy, był jednym z najwybitniejszych posłów centrum).

PRZECŁAW SMOLIK

Z JAKUCKICH BAJEK LUDOWYCH

Cyranka i Sokół

(„CZARKYJ IKKI BARYŁŁACH")

W dawnych czasach żyło plemię ptaków przez cały rok na dalekiem południu, nie przelatywało zaś, jak dziś, wiosną na północ, a jesienią na południe. Źle się wtedy wiodło ptakom: wieczny skwar im nie służył i cierpiały od posuchy i braku wody. Zebrały się więc pewnego razu wszystkie ptaki w jednem miejscu na walną naradę.

— „Nasz kraj", — mówią, — „latem strasznie gorący i suchy, wody nie ma. Nasze jaja gniją od tego, dzieci wymierają. Wybierzemy sobie gospodarza, niechaj leci na północ i szuka dla nas dobrych miejsc do życia i wysiadywania jaj latem."

Po naradzie skrzydlate plemię wybrało gospodarzem jegomościa Sokoła.

— „Ty Sokole, żyjesz na suchych, bezwodnych miejscach, żywisz się czworonogami i ptakami i lecieć możesz bardzo daleko. I masz też i sił i rozumu więcej, niż ktokolwiek drugi z nas ptaków, a widzisz lepiej i dalej od nas wszystkich. Lećże na północ i szukaj dla wszystkich nas miejsc dobrych do życia."

Pożegnał się jegomość Sokół z żoną, dziećmi, przyjaciółmi i poleciał, rzucając na ziemię wielki czarny cień.

Po jego odlocie pewien mały kaczor, który zwał się Cyranka, o pięknych błyszczących skrzydłach, począł kręcić się około jejmości Sokolicy, biegać do niej z różnemi małemi posługami, spełniać przeróżne polecenia, aż stał się dla jejmości zgoła niezbędny. I tak się oboje poprzyjaźnili, aż kaczor dopuszczon został wnet do roli kochanka jejmości Sokolicy... I kaczor odtąd żył szczęśliwie, dnie i noce spędzając na słodkich rozkoszach w wielkiem gnieździe sokołem... Ciągnęło się to przez rok cały.

Po upływie roku, — pewnego dnia ukazał się nad ziemią wielki czarny cień: to jegomość Sokół powrócił z podróży.

Cały ród ptaków zleciał się coprędzej na sejm, by dowiedzieć się, co jegomość Sokół widział, gdzie bywał i co powie.

„No, gospodarzu nasz, Sokole, gdzieś bywał i coś widział?"

„Eh, napróżno tam i latałem! Dla ptaków, co się gnieżdżą na drzewach, drzew tam zgoła nie ma. Dla ptaków, co pływają po wodzie, nie ma tam ni jednego jeziorka, ni kałuży nawet. Wieczne tam mgły i wichry!" — opowiadał jegomość Sokół.

* * *

„A to co?... Wynoś mi się stąd zaraz! Nie wiesz to, że mąż powrócił? Biedę jeno ściągniesz i na siebie i na mnie!" — gderała tego dnia wieczorem jejmość Sokolica, gdy kochanek kaczor zjawił się w Sokolem gnieździe.

„Nie lękajże się miła", — szeptał kaczor Cyranka, tuląc się miłośnie do jejmości. — „Nikt tam nawet nie zauważy w gromadzie mej nieobecności; a nim jegomość Sokół wróci ujść na czas jeszcze zdążę. Wszakże pożegnać się nam wypada"...

I żegnać się poczęli tak czule, aż zapomnieli zgoła o gospodarzu gniazda; wspomnieli, gdy już zatrzepotał, zaszumiał jegomość Sokół skrzydłami nad gniazdem.

„Oj!" — jęknął z przerażeniem kaczor. — „Gdzież ja się teraz skryję? Jeśli z gniazda wylecę, zobaczy — —"

„Ukryj się na sęku pod dachem. Teraz ciemno, to cię nie zobaczy", — radziła jejmość Sokolica.

Kaczor wydrapał się szybko z gniazda i przysiadł na sęku tuż pod samem gniazdem.

„No, droga żono", — mówił jegomość Sokół do żony, — „gotować ci się wypadnie do drogi. Tam na północy doskonałe miejsca do życia. I upałów niema i borów wszędzie mnóstwo i wody dość i zdobyczy wszelakiej, czworonogiej i skrzydlatej ile dusza zapragnie!"

„A dużo ptactwa się tam wybiera?" — zapytała męża jejmość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy pomysł załatwienia sprawy górnośląskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 sierpnia.

Z **Londynu** donoszą: Na konferencyi dla rozbrojenia w Waszyngtonie będzie też rozważana sprawa Górnego Śląska. (Co ma rozbrojenie, o ile wogóle wyjdzie ze sfery projektów, wspólnego ze sprawą Górnego Śląska? — Przyp. Red.).

I REPREZENTANT BRAZYLII UMYWA RĘCE

Paryż (PAT). „Temps" podaje, że da Cunba w rozmowie zaprzeczył, jakoby odmówił roli sprawozdawcy w kwestyi górnośląskiej na posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Da Cunba zaznaczył, że oni pośrednio, ani bezpośrednio nie komunikował się w tej sprawie z Ishim.

KOMISYA RADY LIGI NARODÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Bytom (PAT). Jak donoszą z Opola, państwa, reprezentowane w Radzie Ligi Narodów wyślą w najbliższych dniach na Górny Śląsk swych przedstawicieli, którzy mają za zadanie wybadać na miejscu sprawę wykreślenia granicy między Polską a Niemcami.

O TRANSPORT WOJSK KOALICYJNYCH

Londyn (PAT). Rząd polecił ambasadorowi berlińskiemu, lordowi d'Abernon, przyłączyć się do kroku ambasadora francuskiego w Berlinie, aby wzmocnić stanowisko koalicyi wobec rządu niemieckiego w sprawie ułatwienia transportów posiłków koalicyjnych na Górny Śląsk, które w najbliższym czasie odejdą w sile 6 batalionów.

PRASA FRANCUSKA PEŁNA UFNOŚCI W SPRAWIEDLIWOŚĆ LIGI NARODÓW

Bordeaux (PAT. Radio). Prasa francuska, podkreślając ważność żądań Rady Ligi Narodów, wstrzymuje się od polemiki w tej sprawie, ze spokojem i ufnością w sprawiedliwość oczekując raportu wicehrabiego Ishi, oraz decyzyi Rady. „Temps" zaznacza jedynie, że dzienniki niemieckie popełniły błąd, rzucając oszczercze słowa przeciwko Quinonesowi de Leon, jak również atakując Hymansa, który zresztą nie był wyznaczony na sprawozdawcę. „Temps" zaznacza, że decyzya Rady Ligi Narodów powinna być wynikiem poważnego rozważania, niezałatwienie bowiem sprawiedliwe kwestyi Górnego Śląska może pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencye.

Akt otwarcia województw w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na akt otwarcia województw małopolskich, który się odbędzie **1 września**, przybędą do Lwowa: Naczelnik państwa, marszałek Sejmu, prezydent ministrów i przedstawiciele rządu.

W pierwszej połowie września minister spr. wewnętrznych Raczkiewicz wyjedzie do Małopolski.

Strejki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Służba wagonów sypialnych zastrejkowała.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Strejk pracowników miejskich trwa dalej. Komisarz rządu Anusz powołał do pracy SSS (organizacyę łamistrejków z „lepszych" sfer).

Ceny maksymalne w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów zatwierdziła projekt komisarza rządu na m. Warszawę Anusza w sprawie ustanowienia **cen maksymalnych w Warszawie.**

Bezczelne pretensye Petruszewicza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z **Moskwy** donoszą: „Izwiestia" piszą, że prezydent „ukraińskiej rady narodowej" dr Petruszewicz wysłał na konferencyę premierów koalicyjnych notę z **protestem przeciw polityce polskiej w Galicyi Wschodniej.** Petruszewicz domaga się 1) zabronienia wykonania spisu ludności ukraińskiej przez Polskę, 2) zabronienia Polsce traktowania Ukraińców jako obywateli polskich, 3) zabronienia powoływania do Galicyi Wschodniej urzędników polskich, 4) zabronienia władzom polskim mobilizowania urzędników ukraińskich, niemieckich i żydowskich.

O poselstwo polskie w Charkowie i ukraińskie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przybyli tu kwatermistrze rządu Ukrainy sowieckiej w sprawie zainstalowania swego poselstwa w Warszawie. W najbliższym czasie wyjeżdżają do Charkowa polscy kwatermistrze dla urządzenia tamże poselstwa polskiego.

Dziennikarze zagraniczni we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na „targi wschodnie" we Lwowie zapowiedzieli przybycie dziennikarze angielscy, skandynawscy i rumuńscy.

Niemcy ostrzeliwują polskie miejscowości pograniczne

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski interweniował u komisyi międzysojuszniczej w Opolu z powodu ostrzeliwania przez Niemców polskich miejscowości pogranicznych.

Sprawa polsko-litewska przed Ligą Narodów

Sztokholm. (PAT) Wedle „Socialdemokraten", lord Cecil będzie prawdopodobnie referentem Ligi narodów w kwestyi litewskiej.

Konferencya polsko-czeska w Maryenbadzie

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi: W pierwszych dniach września odbędzie się w Maryenbadzie konferencya między ministrem Beneszem i Hotovecem a polskim posłem Piltzem. Na konferencyi mają być kontynuowane rokowania, które odbywały się w lipcu w Warszawie. Dotyczyć one będą także **sprawy Cieszyńskiej,** która ciągle jeszcze jest punktem spornym o politycznem znaczeniu.

Gdańsk protestuje

Gdańsk. (PAT) Senat gdański uchwalił zwrócić się do Rady Ligi narodów z protestem przeciwko rozstrzygnięciu wysokiego komisarza Hackinga w sprawie kolei gdańskiej na korzyść Polski. Protest ten jest skierowany przeciwko decyzyi wysokiego komisarza, na mocy której wolne miasto Gdańsk otrzymuje tylko tramwaje i koleje wąskotorowe, przeciwko oddaniu pod zarząd polski zakładów i linij kolejowych, przeciwko przyznaniu gmachów dyrekcyi kolejowej w Gdańsku Polsce, przeciwko oddaniu pod zarząd Polski głównych warsztatów kolejowych w Gdańsku.

Rokowania Loucheura z Rathenauem

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Wiesbadenu, że rokowania pomiędzy Rathenauem a Loucheurem rozpoczęły się wczoraj. Wraz z Rathenauem bierze udział ze strony niemieckiej radca komercyalny Gugenheimer. Rokowania są tajne. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się wedle sprawozdania „Tempsa" z Paryża, że pomimo, iż bezpośrednie rokowania między Francyą a Niemcami nie są chętnie widziane przez aliantów, jednak jest nieprawdopodobnem, aby komisya reparacyjna odrzuciła umowę, która ewentualnie zostanie zawarta między Rathenauem a Loucheurem.

Proces mordercy majora francuskiego

(PAT). **Bytom,** 26 sierpnia.

Wczoraj odbyła się przed koalicyjnym sądem wojennym w Tarnowskich Górach rozprawa przeciw 20-letniemu Joschkemu, oskarżonemu o zamordowanie dnia 24 lipca majora francuskiego, Montalegre. Rozprawa trwała od godziny 11 rano do godz. 8'30 popołudniu. Przewodniczył prezes nadzwyczajnego sądu koalicyjnego w polu, Majer, oskarżał prokurator kapitan angielski Clayton, bronili adwokaci z Bytomia: Eggeling i Neumann. Świadków do rozprawy powołano 30, z których przybyło 28. Oskarżony zeznał, że w oznaczonym dniu strzelał do Francuzów, lecz nie miał zamiaru zamordowania majora Montalegra. Strzelał dlatego, ponieważ komendant jego grupy Selbstschutzu, Pisarski, występujący pod pseudonimem Lehr, który potem uciekł do Niemiec, przyrzekł mu nagrodę za zabicie oficera francuskiego, Świadkowie zeznawali, że równocześnie padły także inne strzały rewolwerowe, jednakże w chwili, gdy major Montalegre padał na ziemię, słychać było tylko jeden strzał. Po wypadku Joschke zbiegł do swego kolegi z Selbstschutzu i oświadczył mu, iż zastrzelił oficera francuskiego, zażądał wówczas szczotki do wyczyszczenia ubrania, gdyż zawalał się, ukrywając się w ziemniakach. To oświadczenie słyszała siostra Joschkego. Następnie Joschke był u drugiego swego kolegi, Dietricha, któremu także oświadczył, że zabił oficera francuskiego i któremu oddał swój rewolwer. Dietrich radził Joschkemu, aby uciekał do Niemiec. Następnego dnia była tajna narada członków Selbstschutzu w sprawie zabicia majora Montalegra. Joschke otrzymał od Pisarskiego pieniądze i uciekł do Opola. Następnie za legitymacyą na nazwisko Markel udał się do Brzegu i Wrocławia, był tam dwa tygodnie, poczem zgłosił się do służby wywiadowczej w Kluczborku. Tu aresztował go dnia 31 lipca oficer francuski.

Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu. Joschke usiłował bronić się i chciał wydobyć rewolwer, który miał pod poduszką, ale szybkie założenie kajdan przeszkodziło temu. Joschke na rozprawie oświadczył, że przyznał się do zamordowania, ale uczynił to z samochwalstwa i dla zdobycia pieniędzy. Podczas rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły z księgi płatniczej, zabranej do śledztwa; okazało się, że Joschke należał do Selbstschutzu od dnia 25 maja do 5 lipca. Członkowie Selbstschutzu pobierali po 30 marek dziennie, byli uzbrojeni w rewolwery, pełnili służbę na ulicach i mieli strzelać do Polaków i Francuzów.

Na rozprawie obrona wyraziła żal, że nie przeprowadzono sekcyi zwłok majora Montalegre. Prokurator stwierdził, że na podstawie zeznań świadków jest przekonany, iż Joschke jest mordercą z premedytacyą i postawił wniosek o zasądzenie go na karę śmierci. Sąd po naradzie postanowił zarządzić ekshumacyę zwłok dla stwierdzenia kalibru kuli. Do komisyi, która ma być przy sekcyi ,będzie powołanych trzech lekarzy: francuski, angielski i niemiecki. Wydanie wyroku odroczono do dnia 30 bm.

—ooo—

Po podpisaniu pokoju między Ameryką a Niemcami

Berlin. (PAT) Po podpisaniu niemiecko-amerykańskiego traktatu pokojowego w gabinecie ministra spraw zagranicznych Rosena, amerykański zastępca Dressel wyraził przekonanie, że niemiecko-amerykańskie stosunki ukształtują się w przyszłości pomyślnie. Dr Rosen odpowiedział, że Niemcy obecnie spoglądają w przyszłość z nadzieją i przekonaniem, iż stosunki gospodarcze i ogólne między obu narodami ukształtują się pomyślnie.

Berlin. (PAT) W związku z ogłoszonym wczoraj traktatem niemiecko-amerykańskim podają ze źródeł miarodajnych, że po wejściu w życie traktatu mają być podjęte stosunki dyplomatyczne i konsularne między obu państwami. Następnie mają się rozpocząć rokowania w sprawie stosunków handlowych, których nawiązanie i utrzymywanie uważa rząd amerykański za konieczne, a nadto rokowania w innych jeszcze kwestyach. Rząd amerykański oświadczył, że załatwienie traktatu wpłynie na uregulowanie sprawy konfiskat majątku niemieckiego.

Z głodującej Rosyi

Helsingfors (PAT). Liczba rosyjskich zbiegów, wedle dotychczasowych zestawień, wynosi 30.000 ludzi.

Helsingfors (PAT). Donoszą, że bolszewicy mają zamiar zniszczyć ogniem miasto Astrachan, jako gniazdo zarazy.

Londyn. (PAT) Pierwszy pociąg z żywnością dla głodującej ludności Rosyi odszedł.

Socyaliści włoscy przeciw moskiewskiej międzynarodówce

Rzym. (PAT) W odpowiedzi na odezwę komitetu wykonawczego międzynarodówki moskiewskiej, wzywającą proletaryat włoski do uczynienia wyboru między programem komunistycznym moskiewskim a socyalistycznym amsterdamskim, leader włoskich socyalistów Serraci ogłasza długie expose, jednomyślnie przyjęte przez zarząd partyi. W tem expose zbija punkt za punktem program komunistów moskiewskich i zwraca uwagę, że do programu moskiewskiego przystali właściwie wyłącznie Rosyanie, zaś w innych krajach jedynie nieliczne mniejszość.

Odpowiedź Irlandyi

Paryż. (PAT) Odpowiedź irlandzka wręczona została wczoraj na Downing street. Lloyd George, który przebywał u siebie na wsi, wyjechał zaraz do Londynu, aby wziąć udział w radzie gabinetowej, którą zwołano na wieczór. Posiedzenie rady gabinetowej trwało od g. 5 do 7 wiecz. Odpowiedź gabinetu londyńskiego ustalono jednogłośnie, postanowiono jednak na razie jej nie ogłaszać. Spodziewają się, że na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu irlandzkiego de Valera ogłosi odpowiedź sinnfeinistów, a równocześnie Lloyd George w Londynie przedstawi stanowisko rządu angielskiego.

Londyn. (PAT) Odpowiedź de Valery nie zawiera kategorycznej odmowy, jak się tego można było spodziewać po przemówieniu de Valery. Umożliwia ona **dalsze rokowania.**

Londyn. (PAT) Wczorajsze posiedzenie parlamentu irlandzkiego było tajne. Od dziś posiedzenia mają być publiczne.

Niepokoje w Indyach

Londyn. (PAT) Wedle doniesień dzienników, niepokoje w Indyach obejmują 2 do 3 tysięcy mil ang. obszaru. Na obszarze tym ponad 1000 osób miało stracić życie. Powstańcy posuwają się w kierunku na Kalkutę.

Londyn. (PAT) Z Indyj nadchodzą wiadomości, że położenie w Kalkucie stało się krytyczne. Do wybrzeży terenu objętego powstaniem wysłano okręt wojenny. Walki trwają ciągle. Panuje zaniepokojenie o los angielskich kobiet i dzieci.

Hanower. (PAT) Radio. Wedle doniesień z Londynu sytuacya w południowych Indyach pogarsza się, tak, że liczą się z formalną rewolucyą Hindusów.

Rzym. (PAT) Powstańcy zajęli południowy Trynidad, wymordowali oficerów angielskich i zniszczyli połączenia telegraficzne i linie kolejowe.

Klęska Greków

Hanower. (PAT) Radio. Ag. Havasa donosi, że Grecy ponieśli po 5-dniowej walce nad rzeką Sakarią poważną klęskę. Armia grecka wycofała się w kierunku Eskiheir, ponosząc dotkliwe straty. Kemal pasza rozwiązał zgromadzenie narodowe w Angorze.

Rzym. (PAT) Z Konstantynopola donoszą, że Grecy cofają się w kierunku na Eskiheir, ścigani przez wojska kemalistów.

Angora. (PAT) Wojska tureckie zajęły pozycye greckie na odcinku Afium Karahissar i zmusiły Greków do odwrotu. Grecy musieli się cofnąć o 120 kilometrów.

Angora. (PAT) Zaprzeczają tu pogłosce o rozwiązaniu zgromadzenia narodowego w Angorze.

Paryż. (PAT) Sprawozdawcy dzienników, znajdujący się na froncie grecko-tureckim, donoszą, że wielka decydująca bitwa nad rzeką Sakarią między Turkami a Grekami jest nieuniknioną.

Ateny. (PAT) Minister Theotokis wyjechał na front. Spodziewają się, że przyjdzie do walki na drugim brzegu rzeki Sakarii.

Londyn. (PAT) Nieoficyalne wiadomości z Konstantynopola podają, że Turcy wzmocnili swe pozycye i zmusili Greków do cofnięcia się. Turcy po pięciodniowej walce nad Sakarią utrzymali się i odrzucili Greków na Eskiheir, wśród ciężkich dla nich strat.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya wszystkich Zarządów organizacyj zawodowych odbędzie się w sali Rady zawodowej (Dunajewskiego 5, II p.) w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 10 przedpołudniem. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wzywa się o bezwarunkowe przybycie. Wydział Rady zaw. w Krakowie.

Posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Związku robotn. spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie odbędzie się we wtorek 30 sierpnia o godz. 6 popołudniu. **Bobrowski.**

Dozorcy domowi! W niedzielę 28 sierpnia o godz. 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie. Uprasza się o liczne przybycie, ponieważ są ważne sprawy.

Baczność służba domowa! W niedzielę 28 sierpnia o godz. 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie. Zarząd uprasza o liczne przybycie.

Centralny Związek robotników budowlanych urządza w niedzielę 28 sierpnia wielki festyn ogrodowy w miejskim parku na Krzemionkach w Podgórzu. Połowa dochodu przeznaczona na fundusz budowy Pomnika Wolności w Krakowie, druga połowa na fundusz budowy własnego domu.

Zgromadzenie murarzy odbędzie się w niedzielę 28 sierpnia o godz. 10 rano w sali Związku, Dunajewskiego 5. Sprawy doniosłej ważności, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność mężowie zaufania zakładów wojskowych. W dniu 31 sierpnia o godz. 6.30 wieczór odbędą się posiedzenia mężów zaufania wszystkich zawodów w Związku stowarzyszeń rob., ul. Dunajewskiego 5, w sali pobibliotecznej, III piętro. Sprawa bardzo pilna. Obecność wszystkich konieczna. **Urbanik.**

Podgórska grupa metalowców urządza w sobotę 27 sierpnia w sali Domu robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, wieczorek towarzyski połączony z tańcami i z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp za zaproszeniami.

Przegląd gospodarczy

Kary za niepłacenie podatków. Krakowska Izba skarbowa zwraca jeszcze raz uwagę, że z dniem 1 września wchodzi w życie ustawa z dnia 7 czerwca 1921 o nadzwyczajnych karach za zwłokę w płaceniu podatków i opłat skarbowych. Ponieważ ustawa ta wprowadza o wiele dotkliwsze koszta egzekucyjne niż obecnie jeszcze obowiązujące, przeto leży w interesie wszystkich, którzy zalegają z jakimikolwiek podatkami lub opłatami skarbowymi, aby korzystając z krótkiego czasu, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, zaległości swe jaknajrychlej zapłacili.

Odprawa celna transportów towarowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w sprawie odprawy celnej transportów, w których przybywają obok towarów zaopatrzonych pozwoleniami także towary zabronione, zarządziło ministerstwo skarbu, iż towary zabronione mają być wydzielone z przesyłki. Jedynie w wypadkach, w których strona rozmyślnie celem popełnienia przemytnictwa dopakowała towar zakazany, niepokryty pozwoleniem przywozu do przesyłki towarów opatrzonej tego rodzaju pozwoleniem, winna być cała przesyłka zatrzymana.

BOGACTWO AMERYKI

Prasa amerykańska podaje ciekawe zestawienie porównawcze bogactw Ameryki.

Stany Zjednoczone zajmują jedynie siedem proc. lądu ziemskiego, a lud stanowi zaledwie **sześć procent ogólnej ludności ziemi.** Inaczej jest z bogactwami. **Z ogólnego zapasu złota posiada Ameryka dwadzieścia procent, srebra 40 proc., tyleż żelaza i stali, tyleż ołowiu, 60 proc. aluminium, 50 proc. cynku, 60 proc. miedzi. Z ogólnego zapasu węgla kamiennego ma 52 proc.**

Z produktów rolnych na Stany Zjednoczone wypada **25 procent ogólnego zbioru przedwojennego pszenicy, 66 proc. bawełny, 75 proc. kukurydzy.**

Posiadając 66 proc. nafty świata i 30 proc. ogólnego bogactwa może pozwolić sobie Ameryka na utrzymywanie 85 proc. automobilów świata.

Posiadając **37 proc. ogólnej długości kolei żelaznych,** może łatwo przewozić wyrobione przez siebie **30 proc. produktów fabrycznych.**

Uderzające to cyfry. Zwłaszcza jedna, nad którą trzeba głęboko się zastanowić: oto **6 proc. ludności świata wyprodukowało 30 proc. towarów fabrycznych.**

Świadczy to o **nadzwyczajnem wytężeniu pracy ludzkiej.** Tylko tej pracy zawdzięcza Ameryka swe bogactwa.

Giełda krakowska z 26 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2350·—	2550·—	2350·—	2550·—	—·—
Franki franc. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	29·—	31·—	29·50	31·50	—·—
Korony austr.	2·30	2·50	2·40	2·50	—·—
„ czesko-sł.	30·—	32·—	31·—	33·—	32·50, 3275

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	550·—	620·—	
„ „ V em. .	530·—	580·—	560—570
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	760·—
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	2750·—	2950·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1200·—	1050—1150
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	500·—	
„Polski Głob" I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	500·—	550·—	
Zieleniewski I—III	7500·—	8400·—	7700—8300
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	1450·—
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3000·—	3200·—	3100—3150
„Pocisk"	950·—	1050·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8200·—	8100·—
Siersza	7100·—	7300·—	
Tepege	8000·—	82[illegible]0·—	8100·—
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2200·—	2175—2050
Elektr. Siersza III em. . .	2100·—	2300·—	
Oikos	4900·—	5100·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	3100·—	3300·—	3150—3225
„Krakus" I—V em. . . .	3000·—	3200·—	3175·—
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2500·—	2700·—	2600—2550

Warszawa. 26 sierpnia (PAT) Giełda: Dolary Stanów Zjednoczonych czeki kupno 2490, marki niemieckie sprzedaż 30.75, kupno 25.73, Gdańsk trans. 31.

Akcye: Bank zachodni 1 emisya 2255, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1500, Polska nafta 2250.

Wiedeń. 26 sierpnia (PAT) Zamknięcie giełdy: Renta majowa 112, austr. renta kor. 112, renta lutowa 120, węg. renta kor. 295, Bodenkredit 2630, Austr. zakł. kred. 1650, Bank depozytowy 380, Laenderbank 2870, Merkury 1100, Bank obrotowy 886, Kolej północna 26900, Berg u. Huetten 12600, Skoda 6270, Zieleniewski 3500, Fanto 31700, Gal. Karpaty 24000, Galicya 60000, Siersza 3200.

Wiedeń. 26 sierpnia (PAT) Kursa dewiz: Amsterdam 329.50, Zagrzeb 575.50, Belgrad 2298, Berlin 1225.50, Budapeszt 267.50, Bukareszt 1237.50, Londyn 3850, Medyolan 4414, Nowy Jork 1038, Paryż 9080, Praga 1235, Warszawa 38, 40, Zurych 17675, Dolary 1020, marka niemiecka 1223.50, angielskie 3840, franki francuskie 8050, włoskie 4405, poskie 38, 40, rumuńskie 1232.50, szwajcarskie 17625, czeskie 134, węgierskie 268.50.

Zurych. 26 sierpnia. (PAT) Początkowe kursa dewiz: Berlin 695, Nowy Jork 588, Medyolan 24.20, Praga 705, Budapeszt 1.55, Zagrzeb 3.20, Bukareszt 7.10, Warszawa 0.25, Wiedeń 0.70, austr. stempl. 0.58.

Przegląd społeczny

PERTRAKTACYE W PRZEMY[illegible] NAFTOWYM

Delegaci kopalń, rafineryj i warsztatów mechanicznych w przemyśle naftowym [illegible] się 24 b. m. rano wraz z przedstawicielami związków metalowców, chemicznych i górników w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej, zaproszeni przez Izbę pracodawców naftowych na [illegible] przedłożonego przez te związki memoryału, w którym robotnicy przedstawiają swoje żą[illegible] [illegible]edą do rozpoczęcia właściwych układów było jawienie się trzech rzekomych ludowców, chcących uchodzić za przedstawicieli robotników. Jeden z nich p. Zborowski, wobec wszystkich oświadczył, że masy robotników naftowych są ciemne i ta ciemnota mas doprowadziła przemysłowców do tego, że muszą pertraktować z socyalistami. Związki klasowe złożyły oświadczenie, że stosunek Izby pracodawców do jakichkolwiek organizacyj poza tymi związkami jest dla nich najzupełniej obojętny i gotowe są do pertraktacyj w składzie zgłoszonych swych delegatów o zawarcie umowy obowiązującej obie strony, bez udziału jakichkolwiek innych organizacyj. — Wskutek tego nieproszeni przedstawiciele robotników musieli opuścić salę i tak dopiero po dwugodzinnej stracie czasu omówiono sposób prowadzenia pertraktacyj i po ogólnej dyskusyi wybrano komisyę do rozpatrywania poszczególnych punktów żądań. W komisyach reprezentowane są wszystkie działy przemysłu naftowego i wszystkie trzy okręgi, a to: zachodni, środkowy i wschodni okręg Podkarpacia.

— o —

Konia kują, a żaba nogę nastawia. Wychodzi w Krakowie (z wykluczeniem jawności pisemko zwące się szumnie „Ruch robotniczy“ organ centralny „chrześcijańskich związków zawodowych“. Sławetny ten organ, którego z pewnością żaden świadomy robotnik jeszcze nigdy nie wziął do ręki, żyje z napaści, którymi obraża wszystkich, począwszy od wstępu a skończywszy na drobnych notatkach. Jedna taka notatka w numerze z 28 sierpnia (numer ten pojawił się już w piątek 26 sierpnia) podaje, że „pracownicy elektrowni miejskiej zaprotestowali stanowczo (strach!) przeciw uprawianiu teroru we fabryce Zieleniewskiego przez czerwonych agitatorów“. Co mają rzekomi pracownicy elekrowni do gadania o stosunkach w fabryce Zieleniewskiego? Jesteśmy pewni, że na zgromadzeniu tem (znamy to zgromadznie złożone z reguły z kilku macherów) ani jeden robotnik [illegible] się nie pojawił, gdyż jako zorganizowani w swą organizacyę zawodową, nie mają nic wspólnego z samozwańczymi „chrześcijańskimi“ organizacyami i do lokalu przy ul. Potockiego nie chodzą. Czy to trudno zebrać kilku ludzi z ulicy i potem chlapnąć sobie „protest“ w imieniu ludzi, którzy nie wiedzą może nawet, że ktoś posługuje się samozwańczo ich firmą? Możemy panów z chrześc. organizacyi zapewnić, że robotnicy [illegible] tyle dbają o ich krytykę czy przymilanie się, co wogóle o istnienie p. Puchałki. Niech sobie zdrowo gadają, protestują i piszą, robotnicy i tak się o tem nie dowiedzą.

Międzynarodowi wyzyskiwacze (Stosunki w międzynarodowem tow. wagonów sypialnych). Na polskich kolejach państwowych kursują dla wygody publiczności, naturalnie za dobrą opłatą, wagony międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych. Towarzystwo to, które na mocy umowy zawartej z rządem polskim winno respektować prawa polskie, wydawane dla pracujących, w praktyce nic sobie z tych przepisów nie robi, gdyż w akcyi wyzyskiwania swego personalu idzie nadzwyczaj daleko i radykalnie. Najlepiej to wykazują poniżej podane cyfry zarobków w tem tow., a mianowicie: kontrolerzy za 500 godzin pracy miesięcznej otrzymują od 17.000 do 25.000 mk., magazynierzy za 360 godz. pracy od 12.000 do 17.000 mk., kucharze za 466 godzin pracy 12.000 mk., pomocnicy kucharzy 3500 mk., chłopcy do sprzątania wozów restauracyjnych 200, wyraźnie dwieście mk. miesięcznie, pucerzy za 300 godzin pracy 10.000 mk., ślusarze za 240 godz. pracy 24.000 mk., konduktorzy za 520 godz. pracy 2500, wyraźnie dwa tysiące pięćset mk. miesięcznie. To wynagrodzenie przy dzisiejszej drożyźnie równa się tylko wyzyskowi i zdawało się, że towarzystwo interpelowane przez swych pracowników poweźmie w tej sprawie odpowiednią decyzyę, przyznając swym pracownikom podwyżkę płacy w stosunku do ich minimalnych potrzeb życiowych. Jednakże pomimo wystąpień pracowników przez swą reprezentacyę (Związek zawodowy) w dn. 4 lipca i 12 sierpnia b. r. towarzystwo odpowiedziało, że z powodu wyjazdu na urlop kierownika dywizyi warszawskiej może omawiać tę sprawę dopiero za miesiąc. Więc obcy kapitał każe w tej chwili, gdy pobory pracujących starczą na dwutygodniowe wyżywienie, oczekiwać miesiąc na rozpatrzenie tak naglącej sprawy, by tylko nie przerywać wypoczynku pana kierownika. Takie postępowanie zakrawa na lekceważenie wszelkich praw ludzkich. Widocznie panowie z Paryża uważają przez swych pełnomocników w Polsce swych pracowników za białych murzynów lub bydło robocze. — Pracownik polski potrafi jednak stanąć na godnem siebie stanowisku, gdyż pomimo tak wyraźnej prowokacyi zwrócił się bezpośrednio do Paryża, jeszcze 17 b. m. (pocztą lotniczą) oczekując odpowiedzi i przesuwając termin tejże z 20 na 25 sierpnia. Jeżeli jednak i do tej pory odpowiedzi nie otrzyma, społeczeństwo polskie winno napiętnować międzynarodowych wyzyskiwaczy, którzy ciągnąc miliardy z obywateli polskich, traktują robotnika polskiego w sposób, na jaki u siebie napewno by sobie nie pozwolili.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Sobota: „Ich czworo“.
Niedziela popołudniu: „Moralność p. Dulskiej“, wieczór: „Ich czworo“.
Poniedziałek: „Ich czworo“.
Wtorek: „Ich czworo“.

Operetka w Nowościach

Sobota: „Kapłanka ognia“.
Niedziela popołudniu: „Kapłanka ognia“, wieczór: „Kapłanka ognia“.
Poniedziałek: „Kapłanka ognia“.
Wtorek: „Kapłanka ognia“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).